



Facebook



Grzegorz Wierchołowski

Współzałożyciel portalu niezależna.pl, którego jest redaktorem naczelnym. Publikuje również w tygodniku „Gazeta Polska”, dzienniku „Gazeta Polska Codziennie” i miesięczniku „Nowe Państwo”.

Jako filia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku działa Centrum Kultury i Języka Rosyjskiego. Finansowane jest ono przez fundację Russkij Mir, jedną z najpotężniejszych agend propagandy Kremla. Na jej czele stoi były wiceszef KGB i wnuk słynnego zbrodniarza Wiaczesława Mołotowa - pisze w najnowszym numerze "Gazeta Polska".

Po tym, jak PO utraciła w Polsce władzę, Rosjanie pozbawieni zostali możliwości bezpośredniego wpływania na strategiczne obszary gospodarcze, polityczne i militarne polskiego państwa. Cały ciężar oficjalnego poszerzania strefy wpływów przerzucono więc na odcinek tzw. soft power, a więc oddziaływania na Polaków poprzez sferę kultury, historii i edukacji. Szczególną rolę w tej dziedzinie Kreml wyznaczył fundacji Russkij Mir.

Kto daje ruble na Centrum?

W rządzonym od 2014 r. przez Roberta Biedronia Słupsku (wcześniej prezydentem miasta był działacz PZPR i SLD Maciej Kobyliński) jako filia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej od października 2010 r. działa Centrum Kultury i Języka Rosyjskiego. Jak sprawdziła „GP”, finansowane jest ono właśnie przez Russkij Mir, utrzymywany z kolei z budżetu Federacji Rosyjskiej.

„Nasza działalność polega przede wszystkim na rozpowszechnianiu kultury rosyjskiej i zachęcaniu do nauki języka rosyjskiego”

– informuje Centrum. To „rozpowszechnianie” oznacza niestety prorosyjską propagandę, kierowaną także do polskich dzieci. Do Centrum regularnie zapraszani są bowiem uczniowie szkół średnich i podstawowych oraz przedszkolaki.

Wystarczy spojrzeć na plan zajęć z ostatniego miesiąca. 22 lutego finansowane przez Kreml Centrum odwiedzili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8 (zajęcia „Herbata po rosyjsku”), 21 lutego pracownicy CKiJR przeprowadzili wyjazdowe zajęcia w słupskim Przedszkolu nr 11 (omawiano rosyjską sztukę ludową zdobienia porcelany), a 19 lutego do placówki zawitali uczniowie klasy piątej Szkoły Podstawowej nr 4 („Zajęcia o Moskwie”). 12 lutego – jak informują Rosjanie – „po raz kolejny przybyła grupa dzieci z

Przedszkola Miejskiego nr 5 w Słupsku. Tematem spotkania była Maslenica – rosyjskie święto ludowego kalendarza”. Trzy dni wcześniej Centrum odwiedziły dzieci z Anglojęzycznego Przedszkola Prywatnego „Zielona Dolina”.

8 lutego w ramach zimowych półkolonii rosyjski ośrodek odwiedziły maluchy ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Słupsku. „Po prezentacji multimedialnej, która pokazała uczestnikom spotkania m.in., jak dzieci w Rosji spędzają czas wolny podczas zimy, obejrzelśmy krótkie filmiki pokazujące zimowe rosyjskie pejzaże oraz Moskwę pokrytą śniegiem” – można przeczytać w opisie spotkania. 7 lutego podobne atrakcje przeżyły dzieci z Placówki Wsparcia Dziennego nr 2 MOPR w Słupsku. Dzień przedtem pracownicy Centrum opowiadali o Dziadku Mrozie kilkuletnim wychowankom Placówki Wsparcia Dziennego nr 4 MOPR.

Pozornie w lekcjach o historii, kulturze i geografii Rosji czy malowaniu przez dzieci matrioszek nie ma oczywiście nic złego. Problem w tym, że to wpajanie sympatii do Rosji prowadzone jest przez agentów państwa okupującego obecnie terytoria innych krajów (Gruzja, Ukraina, Mołdawia) i grożącego działaniami zbrojnymi Polsce. Nie mówiąc już o tym, że w niektórych sympatycznych pogadankach z przedszkolakami, np. dotyczącymi „podboju kosmosu przez Rosjan”, mamy do czynienia z powtórką prosowieckich wykładów znanych z czasów PRL.

Urodziny Walentyny Tierieszkowej

Np. w marcu 2017 r. grupa dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 4 w Słupsku świętowała w Centrum... 80. urodziny bohaterki Związku Sowieckiego Walentyny Tierieszkowej, pierwszej kobiety w kosmosie i członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSRS, która podczas swojego lotu nadawała przez radio: „Gorące pozdrowienia z kosmosu dla wspaniałego leninowskiego Komsomołu, który mnie wychował. Wszystko, co we mnie dobre, zawdzięczam naszej partii”. Poza historią życia i podróży Tierieszkowej dzieci „dowiedziały się, jaką rolę w podboju kosmosu odegrali Jurij Gagarin, Aleksiej Leonow i inni wielcy rosyjscy kosmonauci”.

Tego typu prosowieckie wtręty regularnie pojawiają się podczas zajęć w Centrum. Trudno jednak się dziwić: finansujący słupski ośrodek Russkij Mir powstał właśnie w tym celu. Według źródeł NATO cytowanych przez zachodnią prasę, a także zgodnie z raportem przygotowanym przez Ośrodek Studiów Europejskich Wilfrieda Martensa, Russkij Mir to po prostu agencja propagandowa urabiająca opiniotwórcze (obecnie i w przyszłości: a więc dzieci i młodzież) środowiska w Europie na modłę Kremla.

Prezydent Biedroń powinien mieć świadomość, że fundacją, która sponsoruje warsztaty i zajęcia dla słupskich uczniów oraz przedszkolaków, zarządza Wiaczesław Nikonow. To były szef departamentu ideologii w Komitecie Centralnym sowieckiej partii komunistycznej, w latach 1991–1992 zastępca szefa KGB, wnuk Wiaczesława Mołotowa (który podpisał plan niemiecko-sowieckiego rozbioru Polski, a także decyzję o wymordowaniu ponad 20 tys. Polaków w Katyniu i w innych miejscach kaźni).

We władzach fundacji zasiadają także m.in. takie postaci jak Witalij Ignatienko, dyrektor generalny TASS, centralnej agencji prasowej Rosji, a w ZSRS członek partii komunistycznej i wiceszef gazety „Komsomolskaja Prawda”, oraz sam Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Rosji.

Znajdujemy tam również Natalię Naroczniską, sowiecką dyplomatkę, znaną ze wspierania wojny w Czeczenii w latach 90., a także Władimira Jakunina, biznesmena, sowieckiego dyplomatę, w 2014 r. objętego sankcjami USA za rolę odegraną w przygotowaniu inwazji na Ukrainę.